

JERZY RAJSKI

O MIĘDZYNARODOWE UJEDNOLICENIE NORM JURYSDYKCYJNYCH

I

Przepisy o jurysdykcji krajowej sądów w sprawach cywilnych stanowią o tym, jakiego państwa sądy są powołane do rozpatrywania i rozstrzygania tych spraw, zakreślają granice, w jakich organa te mają sprawować wymiar sprawiedliwości. Problem polega więc na rozgraniczeniu sfery wymiaru sprawiedliwości poszczególnych państw. Z zasady suwerenności państwowej wynika, że może ono samodzielnie określać zakres jurysdykcji swoich sądów. Wobec braku ogólnie przyjętego porządku reguł określających granice jurysdykcji sądów poszczególnych państw, w praktyce każde z nich może w sposób całkowicie odmienny i teoretycznie nieograniczony (jeżeli nie brać pod uwagę bardzo nielicznych ograniczeń, wypływających z powszechnie uznanych zasad prawa międzynarodowego) kształtować tę problematykę w swym prawie wewnętrznym. I w rzeczywistości poszczególne systemy prawne wykazują w tym przedmiocie różnice ogromne. „Doprawdy, porównanie współczesnych systemów prawnych w niewielu tylko materiałach wykazuje aż takie rozbieżności, jakie istnieją w przedmiocie jurysdykcji państwa do rozsądzania międzynarodowych sporów prywatnoprawnych”¹. Nie chodzi tu tylko o to, że poszczególne państwa opierają na różnorodnych łącznikach ustalenie zakresu jurysdykcji ich sądów w sprawach cywilnych, ale także, że niektóre z nich, kumulując wszystkie możliwe kryteria, rozszerzają znacznie te swoje uprawnienia, co — rzecz jasna — odbywać się musi kosztem uzasadnionych pretensji innych państw. Z ta-

¹ Ch. N. Fragistas, *La compétence internationale aux Conférences de la Haye de droit international privé*, w: *Grundprobleme der internationalen Rechts-Festschrift für Jean Spiropoulos*, wyd. pod red. Constantopoulou, Eistathiadesa i Fragistas, Bonn 1957, s. 139. W polskim tłumaczeniu wydana w „Studia et Documenta” PIHZ i Zakładu Cywilistyki Porównawczej i Prawa Międzynarodowego Prywatnego SGPiS w Warszawie, kier. zakładu prof. dr H. Trammer (zesz. nr 29).

kiego stanu rzeczy wynikają przede wszystkim liczne możliwości konfliktów w tym przedmiocie. Państwo może bowiem uznać swoje sądy za wyłącznie uprawnione do rozpoznawania danych spraw cywilnych, co może oznaczać, że wyrok zagraniczny w tej materii nie będzie podlegał na jego terytorium ani uznaniu, ani wykonaniu; państwo może także uznać tylko kompetencję sądów obcych (wykluczając własne), co z natury rzeczy powinno za sobą pociągnąć uznanie i wykonanie zapadłego tam orzeczenia i wreszcie może ono dopuścić właściwość sądów obcych państw obok własnych. Z powyższego wynika, że kilka państw może się równocześnie uznać za właściwe do rozstrzygnięcia danej sprawy i odwrotnie — państwa mogą w ten sposób wyznaczać granice swej właściwości, że sądy żadnego z nich nie będą uprawnione do rozstrzygnięcia danej sprawy. Nie możemy na tym miejscu zająć się zagadnieniem rozwiązywania konfliktów jurysdykcji tego rodzaju, nie budzi jednak wątpliwości, że stan taki stwarza ogromną ilość komplikacji, utrudniających, a niekiedy wręcz uniemożliwiających prawidłowy rozwój obrotu międzynarodowego. Wytworzenie stanu niepewności w sferze prawa, poprzez stworzenie możliwości wyboru „konkurujących” ze sobą sądów różnych państw, z których niekiedy każdy orzekać będzie w oparciu o inne prawo materialne, jest przyczyną poważnej anomalii w stosunkach cywilnoprawnych, zawierających w sobie jakikolwiek „zagraniczny” pierwiastek. Oto bowiem powód może wybrać sobie sądy tego państwa, które orzekać będą według prawa dlań najbardziej korzystnego. Oczywiście jego przeciwnik przy zawieraniu transakcji nie brał pod uwagę tego, że sprawa w razie sporu może być rozstrzygana w oparciu o przepisy zupełnie innego prawa aniżeli te, które pierwotnie mogły być wzięte pod rozwagę. W wielu krajach wyciągnięto z tego stanu rzeczy „praktyczne” wnioski. W Niemczech istniało przed wojną nawet pismo („Prozessführung und Gerichtsstand im Auslandgeschäft”) specjalizujące się w doradzaniu obywatelom Rzeszy, z jakimi roszczeniami przed jakie należy występować sądy, aby uzyskać jak najkorzystniejsze rozstrzygnięcie (m. in. w sprawach nas bardzo interesujących doradzono wytaczanie powództw przed sądy ówczesnego Wolnego Miasta Gdańska). Dziś działalność tego rodzaju prowadzą sztaby wyspecjalizowanych adwokatów, ba, nawet ogromne instytucje, zajmujące się prawem porównawczym. Wszystko to oczywiście wycelowane jest na uzyskanie niesłusznego zwycięstwa w procesie nad stroną słabszą ekonomicznie lub mniej przebiegłą.

Stan taki stwarza ponadto szereg innych niedogodności: wyrok wydany w jednym państwie, nie uznany w innych powoduje istnienie obok siebie, a tylko na różnych terytoriach — różnych stanów prawnych dotyczących tej samej kwestii. Jest to sytuacja szczególnie niebezpieczna

w sprawach dotyczących praw osobistych, w dziedzinie transakcji handlowych itd. W jednej sprawie, co się często zdarza, może istnieć szereg ważnych na różnych terytoriach wyroków sądów rozmaitych państw. Sprawa może nawet być równolegle rozpatrywana przez kilka sądów różnych państw². Wreszcie trzeba zaznaczyć, że najczęstszą przeszkodą przy uznawaniu i wykonywaniu wyroków zagranicznych jest właśnie rozbieżność zachodząca między normami określającymi przesłanki jurysdykcji krajowej sądów państwa, w którym wyrok wydano, a kraju, gdzie ma on zostać uznany lub wykonany³. Nie ma więc zagadnień

² Zarzut sprawy w toku oparty na uprzednim wytoczeniu powództwa przed sądem zagranicznym w niektórych państwach nie rodzi żadnych skutków w postępowaniu przed sądem krajowym. Takie stanowisko zajmuje np. prawo bułgarskie. Zgodnie z art. 9 bułgarskiego k. p. c. (zd. 2): „Sąd bułgarski nie umarza ani nie zawiesza postępowania w sprawie przed nim wszczętej, jeżeli się okaże, że sprawa o ten sam przedmiot lub w związku z nim toczy się przed sądem zagranicznym”. Art. 3 włoskiego k. p. c. wyraźnie stwierdza, że „jurysdykcja włoska nie jest wykluczona przez zawisłość przed sędzią zagranicznym tej samej sprawy lub innej z nią związanej”. Również praktyka francuska stoi na stanowisku, że fakt toczenia się w tej samej sprawie postępowania za granicą nie uzasadnia przeszkody procesowej *litis pendenti* (art. 171 c. proc. civ.) w procesie przed sądem krajowym. Zawisłość sprawy przed sądem zagranicznym nie stanowi także przeszkody procesowej wg wszystkich systemów prawnych państw anglosaskich. Por. w tej kwestii: Battifol, *Traité élémentaire de droit international privé*, Paryż 1955, nr 701; G. Morelli, *Diritto processuale civile internazionale*, Padwa 1954, nr 72 i n.; M. Wolff, *Private International Law*, Oksford 1950, nr 229; J.H.C. Morris i in., *Dicey's Conflict of Laws*, Londyn 1958, nr 203, s. 1079 i n.; A. Ehrenzweig, *Conflict of Laws*, St. Paul, Minn. (USA) 1959, s. 125 i n., stwierdza jednak że sądy USA decydowały się wielokrotnie na zawieszenie postępowania w takich przypadkach. Niektóre państwa przyjmują, że zawisłość sprawy przed sądem obcym może być przeszkodą dla prowadzenia procesu o to samo roszczenie przed sądami krajowymi, jeżeli istnieje możliwość uznania orzeczenia zapadłego przed sądem, przed którym sprawa się toczy w danym państwie. Takie stanowisko zajmuje prawo szwajcarskie (zob. M. Guidener, *Das internationale und interkantonale Zivilprozessrecht der Schweiz*, Zürich 1951, § 14, w szczególności s. 175), niemieckie (E. Riezler, *Internationales Zivilprozessrecht*, Berlin—Tübingen 1949, s. 453—454) i austriackie (H. Speri, *Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege*, t. I, s. 323 i 831). Podobne stanowisko zajmuje także prawo czechosłowackie. R: Bystrycky (*Zaklady mézinárodního práva soukromého*, Praha 1958, s. 456) stwierdza: „Sąd nasz nie ma prawa uwzględnić postępowania prowadzonego przed sądem obcym wtedy, gdy chodzi o sprawę, która należy do wyłącznej właściwości naszych sądów, w innych przypadkach może je uwzględnić tylko wtedy, jeżeli zagraniczne orzeczenie będzie mogło być wykonane stosownie do § 636 i n. k. p. a”.

³ Por. Ch. N. Fragistas, op. cit., s. 142; H. Battifol, op. cit., nr 745 i n.; Morelli, op. cit., nr 132; E. Riezler, op. cit., s. 532 i n.; M. Guldener, op. cit., s. 96 i n.; M. Wolff, op. cit., nr 45 i 239; W. Goldschmidt, *Sistema filosofía del derecho internacional privado*, t. III, Buenos Aires 1954, nr 39.

w sferze prawa bardziej palących niż kwestie jurysdykcji krajowych sądów poszczególnych państw, wymagające rozsądnego ujednoczenia w skali międzynarodowej.

II

Sytuacja powyższa spowodowała, że jeszcze w ub. stuleciu podjęto poszukiwania dróg wyjścia w postaci prób międzynarodowego ujednoczenia norm jurysdykcyjnych. Już Feuerbach⁴ i Lammasch⁵ badali możliwości zawierania umów międzynarodowych w tym przedmiocie. Potrzeba ta stale wzrastała w miarę rozwoju światowego handlu i ruchów ludnościowych pod koniec XIX i w XX w. Pierwszą teoretyczną koncepcję stworzył jeden z prekursorów teorii międzynarodowego prawa prywatnego, Ludwik v. Bar. Niedostateczność jego konstrukcji polegała przede wszystkim na tym, że jednolity między narodami system jurysdykcji sądów poszczególnych państw chciał on wyprowadzić z jednej tylko zasady. Mianowicie zgodnie z jego propozycją, do rozpatrywania i rozstrzygania danego sporu prawnego powinny być właściwe sądy tego państwa, według którego przepisów prawnych, zaistniało (powstało) roszczenie w ostatecznej postaci⁶. Pomijając już, że ustalenie to może się w wielu przypadkach okazać ogromnie trudne do zrealizowania, a przede wszystkim, że sytuacja w tym zakresie może częstokroć okazać się bardzo płynna (zmienna), wypada podkreślić, iż nie sposób jest przy całej złożoności i wielowarstwowości współczesnego międzynarodowego obrotu prawnego opierać prób ujednoczenia, tj. jednakowego rozgraniczenia sfery wpływów wymiaru sprawiedliwości różnych państw w oparciu o jedno tylko kryterium. Rozdział taki byłby bowiem delimitacją tylko formalną i sztuczną. A już wyraźnie błędne jest uzależnianie istnienia jurysdykcji krajowej od decydującego prawa materialnego albo od prawa materialnego, które ma być stosowane w danym przypadku⁷. Istota norm jurysdykcyjnych, które przecież są normami o charakterze procesowym, wymaga właściwego dla nich rozwiązania, a nie mechanicznego przeszczepiania kryteriów decydujących o właściwości prawa materialnego.

⁴ *Über die Rechtskraft und Vollstreckung einer von einem auswärtigen Gericht gesprochenen Erkenntnisse*, „Themis” 1812, por. w szczególności s. 94 i n. oraz s. 311 i n.

⁵ *Handbuch des Völkerrechts*, wyd. przez Holtendorfa, 1887, s. 370 oraz s. 372 i n.

⁶ *Theorie und Praxis des Internationalen Privatrechts*, t. II, 1889, s. 427.

⁷ Z podobnymi koncepcjami spotykamy się wiele razy w doktrynie światowej; np. według G. F. Martensa (*Völkerrecht*, niemiecki przekład z rosyjskiego, t. II, s. 489) każdy stosunek prawny podlega jurysdykcji tego państwa, którego prawo materialne należy stosować.

Obecnie przecież sytuacja w przedmiocie stosunku obu tych dziedzin prawa kształtuje się odwrotnie: ustalenie jurysdykcji krajowej decydująco wpływa na ustalenie prawa materialnego, które ma być zastosowane przy rozstrzygnięciu stosunku prawnego. Żądania ujednoczenia międzynarodowego porządku jurysdykcyjnego pojawiały się następnie stale w literaturze międzynarodowej⁸. Pojawiały się nawet głosy dalej idące, o niewątpliwie jednak reakcyjnym charakterze: nie międzynarodowy porządek jurysdykcyjny, lecz w ogóle międzynarodowe sądownictwo⁹. Za postulatami teoretycznymi zaczęto prace praktyczne, prowadzone na forum organizacji międzynarodowych w Europie i jeszcze wcześniej w Ameryce Południowej.

Instytut Prawa Międzynarodowego już w 1875 r. zredagował na sesji w Hadze projekt międzynarodowego ujednoczenia przepisów o właściwości sądów poszczególnych państw do rozpatrywania spraw cywilnych¹⁰. W roku 1883 Stowarzyszenie dla Reformy i Kodyfikacji Prawa Międzynarodowego uchwaliło, że „des réglés de compétence uniformes doivent être déterminées”¹¹. W toku obrad konferencji haskich zagadnienie to przewijało się wielokrotnie. Na konferencji w 1900 r. wyraźnie stwierdzono, że należy opracować systematyczne i całkowite (pełne) uregulowanie kwestii jurysdykcji sądów państw w sprawach cywilnych. Jednakże w zasadzie konferencje nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Jedy- nym osiągnięciem w omawianej materii było uchwalenie konwencji w sprawie uregulowania kolizji ustawodawstw i jurysdykcji w zakresie rozvodu i rozłączenia od stołu i łoża (z 12 VI 1902 r.)¹². Znaczenie tej

⁸ Bardzo silnie występował w tym kierunku H. Speri (por. obok jego podstawowych dzieł, także i specjalnie tej problematyce poświęconą pracę: *Eine internationale Zuständigkeitsordnung in burgerlichen Rechtssachen*, Wiedeń 1926), R. Neuner (*Internationale Zuständigkeit*, 1929), Pagenstecher (por. w szczególności poświęcony m. in. tej problematyce artykuł zamieszczony w „Zeitschrift für Internationales und Ausländisches Recht” z 1930 r., s. 722), a ostatnio m. in. B. Aubin (*Europäisches Einheitsrecht oder intereuropäische Rechtsharmonie Grundfragen einer europäischen Zusammenarbeit im Privatrecht*, zamieszczone w: K. Zweigerta, *Europäische Zusammenarbeit in Rechtswesen*, Tübingen 1955, s. 45–78, polski przekład w „Studiach” Trammera, op. cit., zesz. 7), cyt. już wyżej Fragistas oraz wielu innych autorów, że wymienię tylko Frankensteina, Jellinka, Goldschmidta itd.

⁹ Por. na przykład wywody Sartiniego de Kerckhove, zamieszczone w pracy *Une jurisdiction internationale de droit privé*, *Journal de droit international*, 62, 4/5.

¹⁰ Por. K. M. Pospieszalski, *Pojęcie jurysdykcji i próby międzynarodowego ujednoczenia norm jurysdykcyjnych*, „Polski Proces Cywilny” 1938, nr 1–2; zob. *Annuaire de l'Institut de droit international* 1883, s. 125.

¹¹ *Journal de droit international privé* 1883, s. 564.

¹² Por. na przykład Meili i Mamelock, *Das internationale Zivil- und Zivilprozessrecht auf Grund der Haager Konventionen*, Zürich 1911; Koster-Beelemans,

umowy zniwelował jednak fakt, że podpisało ją zaledwie kilka państw. Dziś związanych jej postanowieniami jest tylko 7 państw: Holandia, Luksemburg, Polska, Portugalia, Rumunia, Węgry i Włochy, przy czym coraz silniejsza panuje opinia, że i one powinny od konwencji odstąpić¹³. Pozostałe próby międzynarodowego ujednoczenia norm jurysdykcyjnych pozostały w sferze nie zrealizowanych projektów (najbliższy realizacji był projekt o właściwości władz i postępowaniu w sprawach spadkowych uchwalony na konferencji w 1928 r.¹⁴, nie został on jednak ratyfikowany przez żadne z państw biorących udział w konferencji).

Po drugiej wojnie światowej działalność konferencji haskich skupiała się głównie wokół problemów z zakresu międzynarodowego prawa prywatnego, z pominięciem kwestii jurysdykcji krajowej. Jedynym wyjątkiem było rozpoczęcie obrad podczas VII sesji w 1951 r. nad projektami konwencji o właściwości ustawowej i umownej sądów określonego państwa w przypadkach umów o charakterze międzynarodowym materialnych przedmiotów ruchomych. Jeden z tych projektów dotyczących właściwości umownej został uchwalony na VIII sesji w 1956 r., brak jednak informacji nie pozwala nam na stwierdzenie, czy nie podzieliła ona smutnego losu swoich poprzedniczek¹⁵. Znacznie większe sukcesy zanotować można w tym przedmiocie na kontynencie amerykańskim. Już w 1878 r. na kongresie w Limie opracowano szereg projektów umów regulujących zarówno zagadnienia prawa międzynarodowego prywatnego, jak i kwestie jurysdykcji krajowej, nie weszły one jednak w życie¹⁶. W okresie od 25 VIII 1888 r. do 18 II 1889 r. obrado-

Le Conventions de la Haye, Haga 1920; Bogeng, *Die Haager Abkommen über internationales Privat- und Zivilprozessrecht*, 1908; Lebrecht, *Haager Abkommen über den Zivilprozessrecht*, 1913; E. Ott, *Die Haager Übereinkunft betr. Zivilprozessrecht*, „Schweiz. Jur. Zeitung” 1909, t. V, s. 356 i n.; Buzzati, *Tratatto di diritto internazionale privato secundo le convenzioni dell'Aja*, 1908.

¹³ W naszej literaturze z poglądem takim wystąpił J. Balicki, *Problemy kolizyjne prawa małżeńskiego*, Warszawa 1959, s. 169, i L. Babiński, *Zagadnienia współczesnego polskiego prawa międzynarodowego prywatnego*, Warszawa 1958, s. 141–142.

¹⁴ Tekst projektu w *Actes de la sixième session* (1928), s. 100, przedruk w „Revue de droit int. privé” z 1928 r., s. 528, polski przekład w „Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym”, r. XXV, 1929. Por. także w tym przedmiocie pracę M. Roztworowskiego (pod przewodnictwem którego projekt ten został uchwalony), *Prawo spadkowe na warsztacie ostatnich konferencji haskich (1925–1928)*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, r. XXV, 1929.

¹⁵ Omówieniu projektu poświęcona jest cytowana już praca Fragistasa. Tamże znaleźć można jego tekst. Do 15 XII 1959 r. podpisana została przez 4 państwa: Belgię, Grecję, NRF i Austrię (G. Petersen, *Die Entwicklung der Vereinheitlichung des int Privatrechts seit 1951*, „Neue Juristische Wochenschrift” 1960, nr 30, s. 1603).

¹⁶ Tylko gospodarz konferencji Peru ratyfikowało konwencję z Limy, którą poza tym podpisały następujące kraje: Argentyna, Ekwador, Chile, Boliwia, We-

wały specjalnie temu zagadnieniu poświęcone konferencje międzynarodowe w stolicy Urugwaju — Montevideo. W wyniku obrad, w których obok delegacji gospodarzy konferencji brali udział także przedstawiciele Argentyny, Boliwii, Peru i Paragwaju, uchwalono 8 konwencji dotyczących rozmaitych materii prawnych w sferze obrotu międzynarodowego. Jedną z nich, „o międzynarodowym prawie cywilnym” (tratado de Derecho Civil Internacional), ma dla nas szczególne znaczenie. W art. 56—67 tej właśnie konwencji ujednoczono zasady decydujące o jurysdykcji sądów poszczególnych państw-sygnatariuszy umowy. Nawiasem tylko dodać należy, że nie wydaje się prawidłowa lokacja przepisów par excellence procesowej natury w umowie traktującej o prawie materialnym, skoro na tej samej konferencji przyjęto także konwencję o międzynarodowym prawie procesowym (tratado de Derecho Internacional Procesal), z konieczności ograniczoną do wszystkich pozostałych kwestii procesowych (a przecież nie należy zapominać, że jurysdykcja krajowa stanowi centralną problematykę prawa międzynarodowego postępowania cywilnego)¹⁷. Konwencje zostały ratyfikowane przez wszystkich uczestników konferencji: Paragwaj (3 X 1889), Peru (4 X 1889), Urugwaj (3 X 1889), Argentyna (11 XII 1894) i Boliwia (5 X 1903). W dniu 2 XII 1933 r. przystąpiła do konwencji Kolumbia. Konwencje są otwarte dla każdego kraju amerykańskiego, a także i dla państw spoza tego kontynentu¹⁸. W związku z pięćdziesiątą rocznicą podpisania powyższych traktatów zebrała się w Montevideo II sesja konferencji (w 1939 i 1940 r. z półroczną przerwą w obradach). Rezultatem tych obrad było podpisanie szeregu nowych i modyfikacja niektórych przepisów poprzednich konwencji. Niewielkie zmiany wprowadzone zostały także i w przepisach dotyczących jurysdykcji krajowej, zmieniona została także ich

nezuela i Kostaryka. Ich cechą charakterystyczną było oparcie rozwiązań zarówno w zakresie kolizji praw, jak i władz o kryterium obywatelstwa, które jednak nie zostało przyjęte następnie przez większość państw amerykańskich. Por. w tej materii: Calandrelli, *Cuestiones de Derecho Internacional Privado*, Buenos Aires 1911; W. Goldschmidt, *Suma del Derecho Internacional Privado*, Buenos Aires 1958, s. 17.

¹⁷ Wydaje się, że źródło tego uchybienia tkwi w fakcie, że konwencję o międzynarodowym prawie cywilnym uchwalono już w pierwszej fazie obrad konferencji w 1888 r., a konwencję o międzynarodowym prawie procesowym dopiero w dniu 23 I 1889 r. Ponieważ od razu uznano za kwestię najwyższej wagi ujednoczenie norm jurysdykcyjnych, zagadnienie to włączono do pierwszego z opracowywanych aktualnie projektów konwencji. Inna rzecz, że można to było naprawić przy okazji nowelizowania umów na sesji w 1939/40 r. Nie dokonano jednak wówczas żadnych zmian w strukturze (układzie wewnętrznym) konwencji.

¹⁸ Do jednej z konwencji z Montevideo, dotyczącej zagadnień własności literackiej i artystycznej (*Tratado sobre propiedad literaria y artistica*), przystąpiło 7 państw europejskich: Francja, Hiszpania, Włochy, Belgia, Austria, Węgry, i Niemcy.

numeracja (są to art. 56—64 konwencji o prawie międzynarodowym cywilnym w brzmieniu z 1940 r.). Kwestii tej dotyczy także art. 5 protokołu dodatkowego (końcowego) konferencji. Umowy podpisali wszyscy ich poprzedni sygnatariusze¹⁹.

Jeszcze poważniejszy sukces odniosły wysiłki, jakie podjęto w tej materii na terenie Unii Panamerykańskiej. Unia Panamerykańska poczawszy od konferencji meksykańskiej postawiła na czoło rozpatrywanych zagadnień problem kodyfikacji międzynarodowego prawa prywatnego. W 1906 r. na konferencji w Rio de Janeiro podjęto uchwałę stworzenia stałej Komisji Prawniczej (Comision permanente de juriconsultos americanos), której I Sesja odbyła się w Rio w 1912 r. Na sesji tej postanowiono utworzyć 5 komisji; piąta (z siedzibą w Montevideo) miała za zadanie przygotowanie projektu kodyfikacji międzynarodowego prawa prywatnego. Wybuch pierwszej wojny światowej spowodował jednakże przerwanie tych prac. Podjęto je ponownie w wykonaniu uchwał V Konferencji panamerykańskiej (1923 r. — Santiago). Rada Wykonawcza Unii powołała Amerykański Instytut Prawa Międzynarodowego (Instituto Americano de Derecho Internacional). Instytut z kolei wyłonił komisję, w skład której weszli wybitni prawnicy amerykańscy (Matos, Octavio i Bustamante), której zadaniem miało być opracowanie projektów kodyfikacji międzynarodowego prawa prywatnego. W rzeczywistości główny ciężar tej pracy przejął na siebie Bustamante i jego też projekt został przedłożony i następnie uchwalony na VI Konferencji panamerykańskiej, która odbyła się w 1928 r. w Hawanie^{19a}. Stał się on następnie prawem konwencyjnym, wiążącym 15 państw Ameryki Południowej i Środkowej: Brazylię, Wenezuelę, Chile, Peru, Boliwię, Haiti, Gwatemalę, Honduras, Republikę Dominikańską, Kubę, Kostarykę, Nikaraguę, Panamę, San Salvador i Ekwador. Zagadnienia jurysdykcji sądów państw-członków konwencji uregulowane zostały w art. 318—339 umowy, zwanej często od nazwiska jej twórcy Kodeksem Bustamante²⁰.

¹⁹ Por. w tej materii: Quintin Alfonsin i Eduardo Couture, *La experiencia de los tratados de Montevideo*, Impresora Uruguaya—Montevideo 1949, oraz J. L. Bustamante y Riviero, *El tratado de Derecho Civil Internacional de 1940*, Buenos Aires 1942.

^{19a} Sprawa przystąpienia do tej konwencji była przedmiotem rozważań nie tylko w gronie państw kontynentu amerykańskiego, lecz także i niektórych krajów europejskich. Wywołała ona szczególnie intensywną dyskusję, np. w Hiszpanii i Portugalii. Za przystąpieniem pierwszego z tych krajów do konwencji wypowiedziało się szereg wybitnych prawników tamtejszych, m. in. A. Lasala (*Posibilidad de la accesion de Espana alCodigo Americano de Derecho internacional privado*, "Revista de Derecho Privado" 1934, s. 221—228) i Quero Morales (*La adhesion de España alCodigo Americano de Derecho internacional privado*, "Revista de legislacion y Jurisprudencia" 1934, s. 695—721).

²⁰ Zob. A. S. Bustamante y Sirven, *Le code de droit international privé et la*

Jak więc widzimy z tego krótkiego przeglądu, tylko na kontynencie amerykańskim doprowadzono w pewnym zakresie do ujednoczenia norm jurysdykcyjnych w postępowaniu cywilnym. Na pozostałym olbrzymim obszarze wielu państw kapitalistycznych sytuacja pozostała nadal nie rozwiązana, mimo iż czyniono wiele wysiłków w kierunku dokonania zharmonizowania i zapobieżenia tarciom w sferze wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych w międzynarodowym obrocie prawnym. Sprzeczności interesów i różnice rozwiązań tych zagadnień w poszczególnych państwach okazały się zbyt duże, by można je było przeciążyć i sprowadzić do wspólnego mianownika. Największa stosunkowo solidarność, jaka panuje wśród państw kontynentu środkowo- i południowoamerykańskiego spowodowała, że tam jedynie powstała możliwość jednolitego uregulowania tych kwestii. Wydaje się, że w miarę kształtowania się, umacniania i rozwoju niepodległych państw na kontynencie afrykańskim i azjatyckim, tam również powstaną sprzyjające warunki, które pozwolą na unifikację kwestii jurysdykcyjnych już w skali światowej.

III

W stosunkach między państwami socjalistycznymi równie konieczna i pilna okazała się kwestia umownego zlikwidowania wszelkich podstaw umożliwiających powstawanie konfliktów jurysdykcyjnych między sądami różnych krajów obozu pokoju. Prace praktyczne zmierzające do rozwiązania tych problemów rozpoczęto też bardzo szybko, bo już w końcu lat czterdziestych. Uznać również należy, że obfitowały one w poważne sukcesy. Oto bowiem w chwili obecnej nieomal wszystkie europejskie kraje demokracji ludowej i ZSRR połączyła sieć dwustronnych umów o wzajemnej pomocy i współpracy prawnej w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych. W umowach tych m. in. uregulowano w szerszym lub węższym zakresie także i kwestie właściwości władz umawiających się stron. Polska zawarła takie umowy ze wszystkimi swoimi sąsiadami (CSR, NRD i ZSRR)²¹ oraz z Węgrami²². Charakterystyczny jest przy

sixième Conférence Panaméricaine, Paryż 1929. Tekst także w pracy Niboyet-Goule; *Recueil des textes usuels de droit international*, t. II, Paryż 1929, s. 500 i n., oraz częściowo także u Makarova, *Internationales Privatrecht der europäischen und aussereuropäischen Staaten*, s. 397 i n. Por. także A. S. Bustamante y Sirven, *Derecho internacional privado*, t. III, Habana 1931, s. 91 i n.

²¹ Umowa o wzajemnej pomocy i obrocie prawnym z Republiką Czechosłowacką z dnia 21 I 1949 r. (Dz. U. nr 10, poz. 61), Niemiecką Republiką Demokratyczną z dnia 1 II 1957 r. (Dz. U. nr 27, poz. 114), Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (Dz. U. nr 32, poz. 167) z 28 XII 1957 r.

²² Umowa z Węgierską Republiką Ludową z dnia 6 III 1959 r. (Dz. U. nr 8, poz. 54 z 1960 r.).

tym fakt, że o ile pierwsze konwencje nie obejmowały swymi postanowieniami wielu zagadnień jurysdykcyjnych (por. dla przykładu wyżej powołaną umowę z Republiką Czechosłowacką), to już następne rozwiązują te kwestie w zupełnie zadowalającym stopniu. Można więc stwierdzić, że w zasadzie w stosunkach między europejskimi państwami socjalistycznymi nastąpiło ujednoczenie i zharmonizowanie norm jurysdykcyjnych, dzięki czemu współpraca tych państw także i w sferze międzynarodowego obrotu prawnego nie napotyka na żadne przeszkody i może się rozwijać bez żadnych tarć czy konfliktów.

Bilateralne rozwiązanie tych problemów nie oznacza jednak jeszcze zakończenia prac. Cel zostanie całkowicie osiągnięty dopiero z chwilą powołania do życia konwencji multilateralnej, z samej swojej istoty powołanej do międzynarodowego ujednoczenia norm jurysdykcyjnych. Jego osiągnięcie nie będzie przedstawiało w naszych warunkach większych trudności, biorąc pod uwagę głębokie więzy wspólności socjalistycznej, łączącej wszystkie państwa demokracji ludowej i ZSRR oraz pozostałe państwa socjalistyczne. Wyrazem tego jest m. in. także i ten fakt, że wspomniane wyżej umowy dwustronne oparte są na analogicznych zasadach, a niekiedy nawet na tych samych rozwiązaniach szczegółowych. Zastąpienie tych wszystkich autonomicznych, dwustronnych systemów umownych konwencją wielostronną²³ w sposób ostateczny rozwiąże omawiane zagadnienie w stosunkach między państwami socjalistycznymi i stanowić będzie wielki wkład w dzieło zbudowania harmonizujących ze sobą systemów prawnych, umożliwiając w ten sposób dalszy, nieskrępowany rozwój współpracy między narodami.

²³ Wydaje się, że Polska mogłaby wystąpić z inicjatywą w tym kierunku. Zastąpienie wielości umów dwustronnych konwencją wielostronną, poza tym, że dokonałoby pełnego dzieła ujednoczenia podstawowych kwestii prawnych w zakresie obrotu międzynarodowego, miałoby jeszcze i tę praktyczną zaletę, że sędziowie w praktyce wymiaru sprawiedliwości operowaliby już tylko jednym, jednolitym tekstem ustawowym. Nadto przystąpić do konwencji mogłyby wszystkie państwa socjalistyczne (między niektórymi brak, jak dotąd, umów tego rodzaju; w szczególności nie zostały one zawarte między europejskimi państwami demokracji ludowej a bratnimi republikami azjatyckimi) bez potrzeby prowadzenia żmudnych prac wstępnych i porozumiewawczych między obu zainteresowanymi stronami, co ma miejsce przy obecnym stanie rzeczy. Wreszcie dostęp do konwencji mógłby zostać otwarty dla szeregu innych państw (w szczególności neutralnych krajów Azji i Afryki), z którymi państwa socjalistyczne utrzymują żywe kontakty. W ten sposób przyczynilibyśmy się w szerokim zakresie do dzieła budowy jednolitego systemu rozwiązania konfliktów prawnych w skali światowej.